Rok VIII

Nr. 67

# DZIENNIK POMORSKI

**PRZEDPŁATA:**

| | |
|---|---|
| Miesięcznie w ekspedycji | 2,55 zł. |
| Z odnoszeniem i w agencjach | 2,65 „ |
| Na poczcie, już z odnoszeniem | 2,89 „ |
| Kwartalnie w ekspedycji | 7,65 „ |
| Na poczcie, już z odnoszeniem | 8,67 „ |

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej.

**OGŁOSZENIA:**

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek; **Joachima.**
Sroda: **Benedykta.**

**CHOJNICE, środa, dnia 21. marca 1928 r.**

Słońca wschód 6.04 zachód 18,12.
Księżyca wschód 6.05 zach 17.19.

# Od redakcji.

W redakcji naszych dwóch pism, tak „Dziennika Pomorskiego“ jak i „Ludu Pomorskiego“ nastąpiła zmiana. Redakcję objął ponownie p. Dyonizy Kowalski. Obydwa pisma będą redagowane w pełni tego poczucia obywatelskiego, jakie wymaga przedewszystkiem odmienne nieco położenie społeczeństwa polskiego na Pomorzu. Niedocenianie odrębnych cech ludu pomorskiego odbiło się niekorzystnie głównie przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu.

Redakcja dbać będzie o to, ażeby w niezdrowych stosunkach partyjniczych nie obniżał się poziom myśli nad temi olbrzymiemi zadaniami, jakie czekają Polskę na wewnątrz i zewnątrz. A do tych zadań należy nasamprzód podnoszenie poziomu moralności publicznej. Będziemy więc bronili przedewszystkiem tych wszystkich urządzeń, instytucyj i spraw, które zmierzają do przenikania naszego życia państwowego, społecznego i rodzinnego duchem wiary św., bo bez szczerze katolickiej Polski nie może być wielkiej i szczęśliwej Polski.

Będziemy dalej pilnowali tych wszystkich objawów i przejawów, które kształtują współczesne życie gospodarcze tak wewnątrz kraju jak i w jego stosunku do zagranicy. Jestto związane z kulturalnem i cywilizacyjnem współzawodnictwem narodów, bez którego żaden naród, a więc i nasza Polska rozwijać się nie może. Szczególną troską należy w tym kierunku otaczać sprawy gospodarcze na Pomorzu, boć ono jest morskiem oknem Polski dla pilnowania naszych kupieckich stosunków ze zagranicą.

Będziemy dalej starali się uwzględniać to wszystko, co jest konieczne do podnoszenia oświaty w zdrowym kierunku chrześcijańskim. Wszędzie wśród narodów potężnieje dążność ku rozbudowywaniu zbiorowego życia w towarzystwach, związkach, spółkach, zebraniach. Tym ruchem powinna się gazeta jak najstaranniej zajmować.

Mamy nadzieję, że powyższy program jest w zgodzie z przekonaniami szanownych czytelników, którzy tem samem będą popierali nasze gazety nietylko materjalnie, ale zarazem i moralnie przez zasilanie nas radami i wiadomościami. Im liczniejszy będzie zastęp czytelników, tem więcej będziemy mogli rozszerzać gazetę w interesie wspólnego dobra.

Spodziewamy się, że węzły wzajemnej życzliwości i przyjaźni pomiędzy czytelnikami a redakcją zacieśnią się w interesie dobra wspólnego i ogólnego, które jak było naszem hasłem i drogowskazem za czasów niewoli, tak niem w interesie najwyższych naszych dóbr, którymi są „Bóg i Ojczyzna“, pozostać powinno.

# Wyniki wyborów do Senatu.

Według ostatnich wiadomości uzyskały senatorów listy: 1 — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem 48, 2 — socjaliści 10, 3 — „Wyzwolenie“ 7, 7 — Narod. Partja Rob. 2, 10 — Stronnictwo Chłopskie 8, 18 — mniejszości 21, 24 — Blok Katolicko-Narodowy 9, 25 — Chadecja i Piast 6. Po jednym senatorze uzyskały listy: 8 ukraińska, 17 Zjednoczenie Zydów, 21 ciszakowcy, 22 ukraińkich socjalistów, 37 Korfanty.

# Przyjaźń pomiędzy Niemcami a sowietami pękła.

Minister Stresemann zaprosił do siebie posła sowieckiego Kresteńskiego i oświadczył mu, że Niemcy postanowili zerwać układy handlowe z sowietami, dopóki rząd sowiecki nie wypuści na wolność dwóch przyaresztowanych inżynierów niemieckich, którzy mieli miarodajne placówki w przemyśle sowieckim i nie przeprosi równocześnie rządu niemieckiego. Gdyby stosunki się zerwały, miałoby to ogromne następstwa dla polityki w Europie, a przedewszystkiem dla Polski. Ustałyby wówczas na pewien czas intrygi sowiecko-niemieckie przeciw Polsce.

# Stolica św. a Polska.

### Przemówienie ks. Nuncjusza Marmaggi na Zamku.

W niedzielę, o godz. 11-tej Nuncjusz Apostolski Ks. Arcybiskup Franciszek Marmaggi, udał się na Zamek, celem wręczenia p. Prezydentowi Rzeczypospolitej listów uwierzytelniających.

Ks. Nuncjusz wygłosił wobec Pana Prezydenta przemówienie, które w skróceniu brzmi:

„W tej uroczystej chwili nie wolno mi zapomnieć, że mam zaszczyt objąć posterunek zajmowany niegdyś przez Najwyższego Pasterza, pierwszego Nuncjusza w Polsce Odrodzonej, w tym przesławnym kraju, który Ojciec św. z wyżyn Swej Stolicy darzy szczególną miłością i wielkiem zainteresowaniem.

Wiara przodków i przywiązanie do Stolicy św., były zawsze w chwilach prób dziejowych jednym z najskuteczniejszych czynników podniesienia na duchu i krzepienia świadomości narodowej: Stolica Św. bowiem w swej miłości i trosce ojcowskiej dzieliła stale tak chwile radosne, jak i bolesne tego szlachetnego narodu.

Nowym dowodem tych wzajemnych uczuć serdecznego zaufania jest gorliwość, z jaką ten sławny kraj potrafił zawrzeć ze Stolicą Św. Konkordat przy współpracy mego Dostojnego Poprzednika i wybitnego Dyplomaty, wyniesionego przed niedawnym czasem do godności purpury rzymskiej. W Konkordacie tym ujawniają się wielkie wytyczne serdecznego stosunku między temi dwoma Potęgami — duchową i doczesną — w oczekiwaniu zgodnego rozwiązania wspólnych spraw.

Panie Prezydencie! Zdaję sobie całkowicie sprawę z tych trudności, które łączą się z wykonaniem mego wysokiego obowiązku. W każdym razie czuję, że wolno mi poza pomocą Opatrzności Boskiej liczyć i na głęboką mądrość i wielką dobroć Waszej Ekscelencji, która uciełnia i reprezentuje jedność duchową wszystkich klas Narodu, i która mi wskaże — jestem tego pewien — w swym Rządzie, na czele którego stoi jedna z najsilniejszych postaci Patrjoty Żołnierza obecnej chwili dziejowej — dzielnego współpracownika, który dopomoże mi do pogłębienia serdecznych stosunków między Stolicą Sw. a Rzeczypospolitą Polską.

Powtóre dodaje mi otuchy ta miłość i głęboka sympatja, którą w ciągu mej misji dyplomatycznej w Rumunji i Czechosłowacji zawsze żywiłem dla kochanych synów tej Polski, mieszkających zdala od Ojczyzny, tak, że dzięki tej sympatji dla Synów Polski pogłębiała się i wzmacniała moja miłość dla ich Ojczyzny, która stała się wolną i potężną. W ten sposób nie będzie mi trudno użyć całej mej dobrej woli i wszystkich mych choć słabych sił po temu, by mą skromną pracą zacieśnić coraz to serdeczniej węzły, łączące Polskę ze Stolicą Apostolską.“

### Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosunki dyplomatyczne od wieków istniejące pomiędzy Stolicą Apostolską, po stuletniej przerwie przez Monsignora Achillesa Ratti tak szczęśliwie wznowione, przybrały rozwój szczególnie serdeczny z chwilą, gdy ten pierwszy przedstawiciel Głowy Kościoła w odrodzonej Polsce, a tak wielki i szczery tego kraju przyjaciel, został powołany przez Opatrzność na Stolicę Piotrową.

Następnie znakomity poprzednik Waszej Ekscelencji, Ksiądz Kardynał Lauri, który wśród nas pozostawił tak pełne sympatji wspomnienie, przyczynił się znacznie do dalszego rozwoju tych, tak ścisłych stosunków, które znalazły wreszcie swój trwały wyraz w zawartym Konkordacie. To dzieło pamiętne jest i powinno pozostać podstawą wzajemnych stosunków pomiędzy Kościołem i Państwem w Polsce i nie wątpię, że Wasza Ekscelencja będzie miała możność współdziałać na tej podstawie z Rządem Rzeczypospolitej w tembardziej sprzyjających warunkach, że na czele tego Rządu stoi Mąż, o którego znaczeniu Wasza Ekscelencja tak pięknie wspomniała i który, jako były Naczelnik Państwa, miał szczęście znać osobiście Ojca św. w czasie jego pobytu w Polsce i wówczas już z nim współpracował. Okoliczność ta pozwala mi wyrazić nadzieję, że ojcowska łaskawość Najwyższego Pasterza, której dowodów po tylekroć byliśmy świadkami, zostanie nam nadal zachowana.

# Siedem lat na łonie Macierzy.

### W rocznicę wyzwolenia Górnego Śląska.

Górny Śląsk, a raczej jego polska część dnia 20 marca r. b. obchodzi siódmą rocznicę plebiscytu, a tem samem rocznicę wyzwolenia z wiekowej niewoli pruskiej. Jest to rocznica ważna nietylko dla Górnego Śląska, ale i dla całej Polski.

Najbogatsza dzielnica Polski zwana Górnym Śląskiem, oderwaną została od pnia macierzystego Polski już przed sześciuset laty.

Jej zwierzchnie warstwy losami historji zostały skazane na zniemczenie.

Żar duszy polskiej przechował się jedynie w głębinach warstw ludowych. Żywa praca nad rozdmuchaniem tego żaru zawrzała dopiero w końcu 19-go stulecia pod wpływem haseł „kulturkampfu“ wcielanych w życie państwowości pruskiej przez Bismarka.

Ruch katolicko-narodowy na Górnym Śląsku opierający się na niemieckiej partji centrowej, przekształcił się wkrótce w ruch patrjotyczno - polski. Owczesny poseł do Sejmu pruskiego Wojciech Korfanty był pierwszym posłem z Górnego Śląska, który wszedł do Koła Polskiego w Berlinie jako symbol łączności prastarej dzielnicy śląskiej z Polską.

Ten ruch „wszechpolski“ na Górnym Śląsku energicznie i ofiarnie popierany był przez młodzież „wszechpolską“ z Galicji, Kongresówki, a według możności i z Poznańskiego.

Wytrwała i energiczna praca nad obudzeniem i podtrzymaniem świadomości narodowej wśród górników i rolników polskich na G. Śląsku wydała z czasem obfite owoce.

Intrygi żydostwa międzynarodowego, którego narzędziem był głównie Lloyd George, ówczesny prezes ministrów angielskich, sprawiła, że zabiegi paryskiego Komitetu Narodowego o złączenie Śląska z Polską zostały w znacznej mierze udaremnione.

Na Górnym Śląsku wyznaczono plebiscyt.

I stało się, że mimo straszliwego terroru niemieckiego mimo pogwałcenia wszelkich przepisów konferencji pokojowej i wszelkich zasad sprawiedliwości, — Górny Śląsk powrócił na łono Macierzy polskiej. Zadecydował o tem dzień 20 marca 1921 roku, kiedy to potężna wola ludności śląskiej drogą plebiscytu rozstrzygnęła o swej przynależności państwowej.

Trzykrotnie jeszcze i to w powstaniach zbrojnych lud polski na G. Śląsku dał wyraz swej woli — przynależenia do Rzeczypospolitej Polskiej, każdorazowo jednak opierając się na wyniku głosowania. Powstania były konieczne dlatego, ponieważ decydujące czynniki międzynarodowe nie chciały zrazu uszanować tej woli ludności śląskiej, wyrażonej dnia 20 marca.

Znacznie później dopiero nadeszła ta radosna chwila, w której wojska polskie pod dowództwem gen. Szeptyckiego oswobodziły zupełnie i raz na zawsze tę starą ziemię Piastowską. Wiekopomny ten fakt nie byłby miał miejsca, gdyby nie zwycięstwo odniesione przez Polskę w chwili głosowania t. j. w dniu 20 marca przed siedmiu laty.

Pomimo, że propaganda niemiecka na G. Śląsku czyni wielkie wysiłki, ludność górnośląska trwa niezłomnie w przywiązaniu do Macierzy. Górnoślązacy widzą bowiem, że połączony z Polską Górny Śląsk z każdym rokiem znajduje nowe

pomyślne dane do rozwoju swej kultury i ducha, niemniej też pomyślnie i płodne w skutkach warunki do rozwoju swego życia gospodarczego.

Miljony wywiezionych już ton węgla górnośląskiego zagranicę, zadecydowały o znaczeniu tego ośrodka węglowego. Liczne traktaty handlowe jakie Polska zawarła i zawrzeć jeszcze z innemi państwami zamierza, przypieczętują dalszy rozwój dzielnicy górnośląskiej. A jeżeli idzie o rozwój duchowy G. Śląska, niechaj zaświadczą o tem nowopowstające liczne szkoły i zakłady naukowe w Polsce.

Niezapominać trzeba jeszcze i o tem, że Górny Śląsk cieszy się szeroką autonomją, która normując odrębności śląskie w niczem nie utrudnia dziejowego procesu jednoczenia.

Wierzyć też trzeba, że lud górnośląski, który z Polską przetrwał najcięższe lata jej odbudowy gospodarczej, okaże się głuchym i nadal na podszepty wrogów i wraz z Polską szedł będzie dalej ku słonecznym szlakom potęgi mocarstwowej i ogólnego dobrobytu.

## SPRAWY POLSKIE.

### Jak się uporządkują stronnictwa w Sejmie?

Dyrektor zarządu Sejmu jest dotąd w kłopocie, bo nie wie jeszcze, jak porozmieszczać krzesła dla poszczególnych stronnictw, ażeby nie posadzić wilków obok baranków, sprzyjających obecnemu rządowi. Nawet rząd nie wie bowiem dokładnie, kto się oświadczy za współpracą z nim, a kto przeciw niemu. Zawsze jednak jest ciekawem wiedzieć, co mówią o możliwościach pod tym względem. Oto posłów jest ogółem 444, z tego na rządową listę tak zwanego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przypada 125. Pod hasłem współpracy ze rządem wybrano 4 posłów na listę 21 tak zwanego Narodowo Państwowego Bloku Pracy pod przywództwem posła Ciszaka, dalej 3 posłów na listę 30 Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, która zwłaszcza na Pomorzu takiej biedy narobiła, dalej 3 posłów na listę 14 tak zwanego Związku Chłopskiego pod przewodem znanego Jana Stapińskiego, razem 10, czyli ogółem 135 posłów. To były stronnictwa rządowe, i co do ich stanowiska wobec rządu niema żadnych wątpliwości.

Pozostałoby 309 posłów. Z tych przypadałoby na tak zwaną dotychczasową prawicę 86 posłów, na lewicę razem z komunistami 135, na rządowe listy mniejszościowe 55, na nierządowe 53 posłów.

Prawica ma się składać z 38 posłów z 24 listy Bloku Katolicko-Narodowego (Związek Ludowo-Narodowy), z 34 z listy 25 Blok Chadecji i Piasta, z 11 z listy 7 Narodowej Partji Robotników, z 3 z listy 37 Śląsko-Katolickiego Bloku Ludowego (Korfantego).

Lewica ma się składać z 64 socjalistów z listy 2, 41 „Wyzwolenie" z listy 3, 25 posłów ze Stronnictwa Chłopskiego z listy 10. 5 komunistów tak zwane „Zjednoczenie Robotnicze Chłopskie" wyszło z listy 13.

55 posłów z Bloku Mniejszości Narodowych wyszło z listy 18. Są pomiędzy nimi Niemcy, Żydzi, Ukraińcy itd. Reszta 33 posłów dzieli się na listy num. 8 (selrob prawica-Ukraińcy) (8), num. 19 (selrob lewica — 3), num. 20 (Rosjanie — 1), num. 22 (Blok Wyborczy Ukraińskich Socjalistów Robotników — 9) num. 26 (Ukraińska Partja Pracy — 1).

Taki to jest rozkład partyj na papierze. Gdy się jednak lewicowcy, a także i część prawicy oraz mniejszościowcy zbiorą w Sejmie, znajdzie swój swego na innej drodze. Chadecja i Piast w przeciwieństwie do Bloku Katolicko-Narodowego będą popierały rząd więcej w jego praktycznej pracy, staną się zatem podporą rządu. Z lewicy „Wyzwolenie" ciąży bardzo ku współpracy ze rządem, tak samo i Stronnictwo Chopskie z Janem Dąbskim na czele. Klub mniejszościowy, zwłaszcza Niemcy i Żydzi narzucają się wprost ze swemi usługami rządowi. Czy i o ile rząd z tych usług będzie korzystał, zależeć będzie od tego, co ci Panowie będą za to żądali.

W każdym bądź razie rząd marszałka Piłsudskiego będzie miał większość zapewnioną.

### Wojewoda poznański ustępuje?

Potwierdza się wiadomość, że wojewoda poznański, hr. Adolf Bniński, wniósł podanie o zwolnienie go z urzędu wskutek niepowodzenia, jakiego obóz rządowy doznał podczas wyborów we województwie poznańskiem. Wojewoda Bniński pozostałby jednak na urzędzie, gdyby rząd warszawski wyraził jego działalności nadal swe zaufanie. Na razie rząd sprawę tę rozpatruje. Rozstrzygnięcia należy się spodziewać w najbliższym czasie. Jest również jeszcze w toku sprawa wniosku o zwolnienie z urzędu pomorskiego wojewody Młodzianowskiego.

### Nasze akcje w polityce rosną.

Niemcom się niepodoba, że Polskę spotkał zaszczyt, tym razem niebylejaki. Oto rząd amerykański zaprosił polskiego polityka, dawniejszego prezesa ministrów, hr. Aleksandra Skrzyńskiego, do polubownego rozstrzygnięcia sporu pomiędzy republikami Chili a Peru o uregulowanie granicy. Hr. Skrzyński zaproszenie przyjął i udaje się do Ameryki.

Równocześnie rząd perski postanowił utrzymywać we Warszawie stałe poselstwo. Jestto znak, że zaczynają się z Polską liczyć i ją szanować, a to gryzie i niepokoi Niemców, którzy w swych gazetach piszą, że Polska zamierza gruntować swe wpływy na Wschodzie ich kosztem. Gdybyśmy to zrobić mogli, świadczyłoby to o naszej żywotności gospodarczej, ale gdzie nam tam na razie do mierzenia się z Niemcami.

### Swietlanej pamięci męczennika za wiarę.

Dnia 31. marca jako w piątą rocznicę zamordowania ks. Prałata Budkiewicza przez bolszewików w Moskwie odbędzie się w Katedrze we Warszawie żałobne nabożeństwo przed wielkim ołtarzem. Ks. Prałat Budkiewicz był wówczas osądzony na śmierć wraz z ś.p. ks. Arcybiskupem Cieplakiem. Ks. Arcybiskup został wówczas wydany Polsce, bo bolszewicy wskutek oburzenia całego kulturalnego świata lękali się go rozstrzelać, zaś ks. Budkiewicza rozstrzelano.

### Węgiel podrożeje o 10 procent.

Rada Ministrów na najbliższem posiedzeniu będzie rozpatrywała sprawę podwyżki cen węgla o 10 procent. Przemysłowcy górnośląscy domagają się oddaw na podwyżki o 20 procent. Rząd żądania ich stale odrzucał, tym razem jednak pragnie im pójść częściowo na rękę rzekomo z powodu podwyżek płac i braku kapitałów na ulepszanie produkcji.

### Zgadnij gadula...

O p. wojewodzie Bnińskim kilkakrotnie pisano, że ustępuje, tak że my tym razem z góry nie dowierzaliśmy wieściom, jakoby p. Bniński miał ustąpić rzekomo dla tego, że mu się wybory nie udały po myśli rządu. I dobrze zrobiliśmy, bo teraz gazety, które napisały, jakoby p. wojewoda Bniński już się z urzędem pożegnał, muszę tę wiadomość odwoływać. Ażeby znaleźć przyzwoitszy powód do tego odwoływania nieprawdy, dodają że p. wojewoda chciał odejść, bo czuł się chorym, ale że po wyborach wyzdrowiał, więc prawdopodobnie pozostanie na stanowisku.

### Niemcy i socjaliści protestują na Śląsku przeciw wyborom.

Socjaliści i Niemcy na Śląsku są strasznie niezadowoleni, że im się przy wyborach za mało dostało. Socjaliści otrzymali przeszło 70 tys. głosów do Sejmu, a tylko 1 posła i dla tego protestują, że we wszystkich 3 okręgach śląskich działy się nadużycia z ich krzywdą. Niemcy skarżą się również na nadużycia przy wyborach do Senatu, a to dla tego, że uzyskali tym razem 1 senatora mniej. Przy wyborach do Sejmu nadużyć nie znaleźli, bo dostali 1 posła więcej.

### 100 miljonów na dobro publiczne.

Województwo śląskie zaciągnęło 100 miljonów zł na następujące cele. 49 miljonów na rozbudowę szkół zawodowych, szpitali i domów roboczych, 21 miljonów na rozbudowę dróg, 20 miljonów na rozbudowę rozmaitych instytucyj w gminach i powiatach, 7 i pół miljonów na budowę nowych kolei i 3 i pół miljona na regulację rzek.

Przynajmniej bezrobotni zyskają zajęcie, a gminy nowe dochody.

## ZAGRANICA.

### Monarchiści niemieccy są zadowoleni.

Monarchiści niemieccy są z króla afganistańskiego bardzo zadowoleni. Chociaż bowiem nie dał im na razie znaczniejszych korzyści materjalnych, jak się tego po nim spodziewali, to za to rozbudził w nich na nowo tęsknotę za monarchją, a to dla monarchistów jest większą zdobyczą nad wszelkie dobra materjalne, któreby król afgański był ze sobą przywiózł. Przedewszystkiem obdarzył miarodajne osobistości, jak prezydenta Hindenburga i kanclerza Marxa wysokimi orderami. Prezydent rajchstagu Lobe orderu nie przyjął, bo jest socjalistą, Hindenburg i Marx oświadczyli zaś, że ordery przyjmują. Ponieważ zaś konstytucja niemiecka zabrania przyjmowania zagranicznych orderów, więc, ażeby był wilk syty a koza cała, oświadczyli, że uważać będą ordery jako — podarek pamiątkowy, a nie jako honorowy odznak urzędowy.

Najwięcej cieszyli się jednakowoż Niemcy z tego, że król zrobił z Hindenburga afgańskiego księcia, posyłając mu płaszcz szkarłatny. Monarchiści radzi są z tego, że mają u rządów księcia, choćby afgańskiego, bo ich zdaniem taki tytuł nadaje już rządom smaku monarchicznego, z czego może się wyrodzić przyszłe cesarstwo niemieckie.

### Centrum niemieckie idzie na prawo.

W partji centrowej w Niemczech zaczyna brać górę kierunek monarchistyczny i arystokratyczny. Na nowych kandydatów do parlamentu niemieckiego wysunięto księcia Loewensteina, który jest gorącym monarchistą i dr. Hermesa, byłego ministra. Wybór obydwóch jest pono zapewniony. Widać, że w Niemczech rosną tęsknoty za wskrzeszeniem tronu Hohenzollernów.

### Żydów biją.

Z królestwa Iraku w Azji zaczynają Żydzi w popłochu uciekać, bo tam ludność arabska dobiera się do nich za uprawianie lichwy i za wyzysk Rozruchy rozpoczęły się w stolicy Bagdadzie podczas przyjazdu wpływowego Żyda angielskiego Alfreda Monda, który sam dotąd przyjechał dla wyjednania Żydom lepszej ochrony. Żydom jest w Azji gorzej, niż w Europie, bo tam wpływ Ligi Narodów, w której Żydzi mają ważny głos, nie sięga.

### Nowy epokowy wynalazek.

Sławny wynalazca „Radja" i telegrafu bez drutu Marconi oświadczył, że udał mu się nowy wynalazek, który spowoduje znaczne potanienie telegrafu i telefonu bez drutu na wielką odległości. Marconi zakłada nowe towarzystwo Anglików i Amerykanów, które nabędzie wyłączne prawa nietylko do tego wynalazku, ale zarazem i do wszelkich innych dotychczasowych jego wynalazków.

### 1000 ludzi utraciło życie.

Z Nowego Jorku donoszą, że z powodu przerwania wielkiej tamy pod miastem Los Angelos w Kalifornji, zginęło conajmniej 1000 osób. Szkody wynoszą 80 miljonów dolarów.

Napór wody wylewającej się z przerwanej tamy był tak silny, iż zniszczył po drodze setki domów. W miasteczku San Frisputo zniesionych jest z powierzchni ziemi 400 domów, w Santa Paulo 300 domów, w Filmore 40. Szczątki domów woda uniosła aż do morza, które oddalone jest od miejsca katastrofy o 70 klm.



JULJUSZ VERNE.

## W płomieniach indyjskiego buntu.

23)

Zbytku tego domaga się bowiem komfort angielski. Dodam jeszcze, iż wszystkie przedmioty, podlegające łatwo uszkodzeniu lub stłuczeniu ustawione były w dobrze dopasowanych zagłębieniach, jak się to praktykuje na okrętach, przez co nie mogły być narażone na uderzenia, ani na upadek, choćby nawet pociąg zniewolony był puścić się na najgorsze drogi.

W głębi sali jadalnej były drzwi, wychodzące na korytarz, prowadzący do tylnego balkonu, także pokrytego werandą. Z tego korytarza wchodziło się do czterech pokoików, oświetlonych z boku; w każdym z nich stało łóżko, toaleta, szafa i sofka; były urządzone jak kajuty na najpiękniejszych okrętach transatlantyckich Pułkownik Munro zajmował pierwszy pokoik na lewo; drugi na prawo inżynier Banks. Z prawej strony na przeciw pokoiku inżyniera, znajdował się pokój kapitana Hod; ja zamieszkałem pokój umieszczony naprzeciw pokoju pułkownika Munro.

Drugi wagon miał dwanaście metrów długości i tu znajdował się balkon z werandą, z którego wychodziło się do obszernej kuchni, po dwóch stronach jej urządzone były składy i spiżarnie obficie zaopatrzone. Po za kuchnią był pokój jadalny dla służby, oświetlony otworem urządzonym w suficie. Po rogach znajdowały się cztery kajuty przeznaczone dla sierżanta Mac Neila, dla maszynisty, dla palacza i służącego pułkownika Munro Dalej ku tyłowi, dwie kajuty, jedna dla kucharza, druga dla służącego kapitana Hoda; lodownia, skład na pakunki i potrzebne sprzęty, do których wchodziło się z tylnego balkonu.

Tak więc Banks nadzwyczaj rozumnie i wygodnie urządził oba mieszkania ruchomego domu. W zimie mogły być ogrzewane zapomocą przyrządu, który ciepło dostarczone przez maszynę rozprowadzał po pokojach, a oprócz tego urządzone były dwa kominki, jeden w salonie, drugi w sali jadalnej. Mogliśmy więc nie obawiać się ostrości zimnej pory roku, choćby u podnóża góry Tybetu.

Nie zapomnieliśmy zaopatrzyć się w zapasy żywności i w wyborne konserwy, których zapas mógł starczyć na cały rok dla nas i dla wszystkich osób, należących do podróży. Mieliśmy całe pudła konserw mięsnych, doskonałe bujlony i paszpety z „murgisów" czyli kurcząt indyjskich, których na całym półwyspie zjadają niezliczoną ilość.

Nie zapomnieliśmy także o skondenzowanem mleku, które można przewozić jak najdalej i przechowywać bardzo długo. Chcąc otrzymać skondenzowane mleko, trzeba je poddać wyparowaniu, aby zgęstniało jak ciasto, które następnie zamyka się w szczelnie zachodzące pudełka, obejmujące niespełna 450 gramów. Dodawszy do tego pięć razy tyle wody, otrzymamy trzy kwarty płynu, niczem nie różniącego się od dobrego zwyczajnego mleka.

W strefach tak gorących, lód jest nietylko nadzwyczaj użyteczny, ale prawie niezbędny; można go mieć na zawołanie za pomocą przyrządu Carrego, wywołującego obniżenie temperatury przez ulotnienie gazu amoniakowego. W tylnym rogu jednego wagonu urządzona była jakby lodownia, tak więc z pomocą ulatniania się amoniaku czy też ulotniana eteru metalicznego, moglibyśmy choćby jak najdłużej przechowywać zapasy upolowanej przez nas zwierzyny. Tak suto zaopatrzeni nie potrzebowaliśmy obawiać się braku żywności.

Mieliśmy także odpowiedni zapas napojów; doskonałe wina francuskie, kilka gatunków piwa, wódki i arak, aby na wszelki wypadek niczego nam nie zabrakło. Mogliśmy tedy podróżować bezpiecznie, tem bardziej, że nie zamierzaliśmy oddalać się bardzo od zamieszkałych prowincji półwyspu. A Indje nie są bynajmniej pustynią; byleby nie zabrakło rupji, można tam dostać nietylko rzeczy niezbędnych, ale nawet zadowolić zbytkowne wymagania. Tylko w razie gdyby nam przyszło zimować w okolicach północnych u podnóża Himalajów, wtedy może musielibyśmy poprzestać na naszych podróżnych zapasach. W każdym razie byliśmy zupełnie spokojni, licząc na to, że praktyczny Banks nie da nam doznać niedostatku.

Plan naszej podróży, z wyjątkiem nieprzewidzianych wypadków, był następujący:

Wyjechawszy z Kalkutty posuwać się doliną Gangesu aż do Allahabad, następnie przebyć królestwo Audh aż do pierwszych przedgórzy Tybetu, zatrzymywać się w niektórych miejscowościach dłużej lub krócej, by kapitan Hod mógł urządzać sobie polowania i nareszcie dotrzeć do Bombaju.

Tak więc zamierzaliśmy przebyć przeszło 900 mil drogi, ale jadąc w wygodnym ruchomym domu i z dostateczną służbą; któżby w takich warunkach bał się odbyć podróż choćby na około świata?

———

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# OSTATNIE WIADOMOŚCI.

**Król Amanullach w Polsce.**

Wiadomości jakoby król afganistański Amanullach przerwał podróż i wraca pospiesznie do swego kraju, są nieprawdziwe. Król pozostanie przez kilka dni w Londynie poczem wybiera się w dalszą podróż po Europie. Będzie zatem w Polsce, a nawet w Rosji.

**Kongres pokoju w Warszawie.**

Międzynarodowe Biuro pokoju w Genewie pozostawiono w tym roku urządzić kongres pokoju w Warszawie i to w dniu 25-29 czerwca rb. Mówić na nim będą między innemi o rozbrojeniu, porozumieniu ekonomicznem narodów, o położeniu w Chinach, o możliwościach stworzenia z Europy Stanów Zjednoczonych czyli t. zw. „Paneuropy“ i t. d. Na kongres zjedzie około 25 głośnych polityków ze zagranicy.

**Poseł Korfanty nie zrzekł** się mandatu poselskiego, jak się tego domagały i domagają organy sanacji i wejdzie do Sejmu.

**Pola Negri osiada w Polsce.**

Światowej sławy gwiazda filmowa nasza rodaczka Pola Negri powraca do Polski ze zamiarem założenia własnej wytwórni.

**Obligacje 4-procentowej pożyczki**

inwestycyjnej zostaną umorzone w ciągu 10 lat drogą losowania w dniach 1-go kwietnia i 1 października każdego roku. Pierwsze losowanie nastąpi wyjątkowo 15 czerwca br.

**Niemcy są zadowoleni z nowego Sejmu.**

„Berliner Tageblatt“ pisze, że Niemcy mogą być zadowoleni ze zwycięstwa marszałka Piłsudskiego przy wyborach sejmowych, a to dla tego, że jest on za porozumieniem i współpracą z Niemcami. Zwycięstwo zatem marszałka Piłsudskiego jest zarazem zwycięstwem myśli o poro zumienie z Niemcami.

**Wybory do rajchstagu.**

Wybory do rajchstagu niemieckiego odbędą się 26 maja rb.

**Bolszewicy mięknią.**

Wypuścili już bowiem drugiego inżyniera niemieckiego na wolność niejakiego Wagnera. A zatem z wielkiej chmury mały deszcz.

**Okropny wypadek.**

W Anglji w mieście Salrods spalił się przytułek dla dzieci. W płomieniach zginęło 5 dzieci.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

**Diecezja chełmińska.**

Rozkwit katolickiej akcji misyjnej.

J. E. Ks. Biskup Okoniewski, pragnąc uwydatnić doniosłość pracy misyjnej, poświęcił jej cały ostatni (marcowy) numer „Orędownika Kościelnego.

Podczas, gdy dotąd, Pomorze nie wiele pod względem misyjnym uczyniło, ze sprawozdań, umieszczonych w „Orędowniku“, widzimy rozkwit myśli misyjnej od czasu Ks. Biskupa Okoniewskiego. Liczba członków zorganizowanych w stowarzyszeniach misyjnych, wynosi obecnie 61.469. Na cele misyjne w r. 1928 złożyły: Dzieło Rozkrzewiania Wiary zł. 36,389 — Dzieło Św. Dziecięctwa, 18.628 — „Unio Cleri“, 2.081 — Sodalicja św. Klawera, 4.056 — Towarzystwo Misyjne, 2.079 — Stowarzyszenie św. Józefata. 560 — razem zł. 63.793.

Celem dalszego rozwinięcia Akcji Misyjnej zarządził Ks. Biskup Okoniewski, by w każdej parafji i w każdem samodzielnem duszpasterstwie, do którego zaliczać należy również wszystkie gimnazja, seminarja, szkoły wydziałowe i zakłady, założono akta misyjne, osobne dla poszczególnych stowarzyszeń, wykazujące ilość członków, spis dziesiętników, zawierające protokóły i sprawozdania z odbytych zebrań, wieczorków itd., a nadto by zaprowadzono księgę kasową dla każdego związku misyjnego z osobna. Akta i księgi kasowe będą podlegały rewizji przy wizytacjach kanonicznych, a w razie zmiany na stanowisku przekaże się je protokularnie następcy. Ks. Biskup poleca również gorąco zakładanie bibljotek misyjnych po parafjach i w uczelniach średnich i powszechnych.

**35.000 nawróceń w Indjach.**

Rocznik katolicki na r. 1928 dla Indyj, który ukazał się świeżo (wydany przez „Good Pastor Press w Madrasie), wykazuje, że w 38 diecezjach indyjskich nawrócono 34.318 pogan. Brak danych z ośmiu jeszcze diecezyj, tak, że ogólna liczba przewyższy 35.000. W r. 1925 przyjęło wiarę katolicką tylko 3.555 osób.

Katolików w Indjach i Cejlonie jest obecnie 3,241 744, z czego w samym Cejlonie 385 508. W ostatnich pięciu latach powiększyła się liczba katolików tamże o 272.000 dusz. W Cejlonie jest 261 księży katolickich, a w Indjach 3.135. Z tych ostatnich 1.504 znajduje się w syryjskiej diecezji w Goa, Kochinchinach, Damaun i Majlaporze. Kapłanów przybywa rocznie przeciętnie 65. Wykaz ten napełnia nas nadzieją pomyślnego rozwoju katolicyzmu w tych krajach.

## Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 20 marca 1928 r.

— **Zmiana w Redakcji.** Z dniem 17 bm. opuścił naszą Redakcję naczelny redaktor, p. Józef Korczak-Ziołkowski, znany jako zacięty narodowiec. Pan J. K. Z. dla podeszłego wieku usuwa się z pracy publicystycznej. Miejsce p. Z. objął p. red Kowalski.

— **Imieniny marsz. Piłsudskiego.** Wczoraj odbyła się o godz. 9-tej przed południem na rynku przed magistratem z okazji imienin p. marsz. Piłsudskiego uroczysta msza św. polowa, celebrowana przez ks. wik. Gołuńskiego. Udział w nabożeństwie brali: wojsko, oddział straży celnej, harcerze, hufiec szkolny, straż pożarna, Tow. Powstańców i Wojaków, pocztowcy, kolejarze i szkoły. Również udział publiczności, pomimo ostrego mrozu, był dosyć wielki. Po skończonej mszy św. odbyła się przed władzami defilada, poczem rozwiązano pochód. Podczas mszy św. grała orkiestra wojskowa, a w pochodzie orkiestra wojskowa i kolejarzy.

— **Trzech Józefów.** Państw. Gimnazjum Klas. w Chojnicach obchodziło wczoraj niezwykłą uroczystość, bo z grona profesorów obchodziło trzech swe imieniny, mianowicie p. dyrektor Dr. Józef Korzeniewski, p. prof. Dr. Józef Sułkowski i p. prof. Józef Wendland.

O godz. 8-mej odbyła się w kościele gimnazjalnym uroczysta msza św., a następnie po mszy św. zebrali się wszyscy w auli Gimnazjum, gdzie nastąpiły reprodukcje orkiestry, śpiewu, deklamacje i wręczenia bukietów.

Przemówienie, dostosowane do dnia, wygłosił ks. Dr. Kirstein.

— **Burdy pijackie.** Wczorajszy dzień nastręczał dużo osobom sposobności do wychylania kieliszków. Już wieczorem słyszano na ulicach „śpiewy zalanych“. W nocy o godz. 1 i pół w jednym z tut. lokali pewien gość — fryzjer — czując, że jego głos „potężnieje“, zaczął „śpiewać“ „Pierwszą brygadę“. To oburzyło pewnego gościa, siedzącego przy drugim stole, który zaczął mu wymyślać. Zawezwano nawet policję, która ustaliła nazwiska, a powinna była raczej zbyt wesołych gości zabrać na „przyjemny“ spoczynek.

— **W sobotę odbyło się w miejscowej szkole wydziałowej organizacyjne zebranie „Koła Towarzystwa Popierania Jedwabnictwa w Polsce“.** Słowo wstępne, jak i wykład wygłosił p. prof. Knuth. W wykładzie swym, nadzwyczaj interesującym i opartem na dokładnych danych, p. prof. Knuth wykazał dodatnie strony hodowli jedwabnictwa i opisał hodowlę morwy. Dyskusja nie była zbyt ożywiona, gdyż p. prof. Knuth wszystkie ważniejsze sprawy zupełnie wyjaśnił. P. Koch, budowniczy powiatowy, m. i. powiedział, że ma 46 pracowników, dla których zakupiło starostwo 100 drzewek. Każdy funkcjonarjusz otrzyma 2 drzewka. Na to p. dyrektor Strada poprosił go o resztę t. j. 8 drzewek dla szkoły Wydziałowej. Pan Koch przyrzekł uczynić wszystko co będzie w jego mocy. Zebranie zakończono rezolucję, którą podał prezes pan Grochowski, a która opiewa, że zebranie prosi wydział powiatowy o przydzielenie drzewek morwowych celem sadzenia ich w dniu „święta sadzenia drzew“ przez szkoły. Zarząd pozostał ten sam, i to prezesem jest p. prof. Knuth, który bardzo zajmuje się sprawą propagandy hodowli jedwabnika i sekretarzem pan Leon Brzeziński.

— **„Jabłko grzechu“.** We wtorek i środę, 20 i 21 bm., kręci tut. Kino niesłychanie frapujący, erotyczny i sensacyjny dramat w 8-miu aktach p. t. „Jabłko grzechu“ czyli „Lepiej się żenić“. Rzecz dzieje się współcześnie w najwytworniejszych salonach Nowego Jorku. W rolach głównych Margaryta de la Matte i Lewis Stone.

— **Ze strony uczestników kinoteatru** często słyszemy skargi na niesforne zachowywanie się młodzieży przed kinem tak przed przedstawieniem, jak i podczas przedstawienia. Oby rodzice więcej na dzieci uważali i nie pozwalali im się tułać wieczorem.

— **Otwarcie sklepów.** „Nowy Kurjer“ donosi, że w najbliższych dniach okaże się rozporządzenie prezydenta, na mocy którego wolno będzie mieć sklepy otwarte przez 10 godzin dziennie.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyda w najbliższym czasie nowe 15-groszowe znaczki pocztowe z wizerunkiem Henryka Sienkiewicza.

**Czersk.** (Mecz piłki nożnej.) Rozegrany w ubiegłą niedzielę na boisku miejscowem mecz pomiędzy I. drużyną „Sokoła“-Czersk, a I drużyną S. K. S.-Starogard, zakończył się wynikiem 2 : 1 (2 : 0) na korzyść Starogardu. Silny wiatr utrudniał bardzo grę i nie pozwalał na należyte przeprowadzenie meczu. Tym razem Czersk występował z swoim bramkarzem, p. Lubińskim, który niejedne groźne momenty zlikwidował; zaś swoją wysoką przegraną w meczu z „Gromem“ Chojnice, Czersk zawdzięcza tylko swemu rezerwowemu bramkarzowi. Wynik niedzielny można uważać dla „Sokoła“ za pomyślny, gdyż S. K. S. jest jedną z najgroźniejszych drużyn, z którymi Czersk rozgrywa mecze.

W przyszłą niedzielę wyjeżdża „Sokół“ do Chojnic, celem rozegrania meczu rewanżowego z „Gromem“. (e)

**Czersk.** Każdy Polak wie, że w czasie, kiedy Polska podzielona była pomiędzy trzech zaborców, Polacy często urządzali powstania. Wszyscy chyba słyszeli o powstaniach w r. 1794, 1830/31 i 1863 lub o wielu innych. Lecz o powstaniu na Pomorzu prawie, że nikt nie słyszał. Wszyscy w przeważnej części sądzą, że Kaszuba nie jest zdolen krew przelać za Ojczyznę. Ażeby błędne to mniemanie obalić, opisać chcę powstanie w Czersku (pow. chojnicki) w d. 6 stycznia 1919 r. Trwało ono bardzo krótko, gdyż tylko jeden dzień, ale w jakiś sposób mogło ono dłużej trwać, nie będąc odpowiednio zorganizowane.

W pierwszych dniach stycznia r. 1919 przyjeżdżał oddział po oddziale wojsk niemieckich do Czerska. Dnia 6 stycznia, podczas sumy, rozruch jakiś dawał się odczuć w kościele. Wszyscy, nie czekawszy końca mszy, wychodzą. — Otóż pewnego mężczyznę zaczepił jeden z „grencszucu“ i chciał mu zedrzeć sokoła, którego miał na czapce. Ten, że chłop był silny, zdzielił go za to łyżwami po głowie. Naturalnie Niemcy na to tylko czekali. Nie minęło 10 minut, a już kościół obstawiony był maszynówkami niemieckiemi. W jakiemś oczekiwaniu minęło przedpołudnie. W południe Niemcy z wszystkimi oddziałami przemaszerowali przez Czersk, śpiewając „Deutschland über alles“. Była to prowokacja, której Polacy znieść nie chcieli. Zebrało się więc kilku młodzieńców, wydobyli skądsiś zardzewiałe rapiery i stare jak świat krócice i z tem wyruszyli „zdobywać“ Czersk. Kilku Niemcom odebrali broń, i tak uzbrojeni zaczęli chodzić po wsi. Wobec tego Niemcy ustawili swe maszynówki na dachach domostw i zaczęli strzelać, szczęściem bez skutku. Polacy nie pozostali im dłużni i tak pukali, nie czyniąc sobie wzajemnie szkody. W czasie tym aresztowali Niemcy miejscową inteligencję. Prowadzili więźniów, jak zbrodniarzy pod eskortą dwóch „grencszuców“, uzbrojonych od stóp do głów, nawet granaty mieli.

Powstanie nie było jednakże dobrze zorganizowane, więc musiało upaść. Zajęcie poczty n. p. odbyło się w sposób następujący: Trzech Polaków, chłopców jeszcze, wpada na pocztę, krzycząc „poczta zajęta“ i zaraz biegają dalej, aby w ten sam sposób zająć dworzec i inne budynki państwowe. Wieczorem powstanie się skończyło. Aresztowanych zwolniono, z wyjątkiem jednego, p. Marchlewskiego, którego odtransportowano do Chojnic, jako internowanego, gdyż znaleziono u niego sztandar polski.

W czasie rozruchów, krwi ze strony polskiej nie przelano, natomiast ze strony Niemiec padł jeden oficer pruski nazwiskiem Freitag, podobno przez omyłkę, gdyż miał to być człowiek dobry i ludzki. Kto go zastrzelił, niewiadomo do dziś. W związku z tem aresztowano kilku młodych, biorących czynny udział, jednakże udało im się zbiedz do wojska polskiego do Wielkopolski.

Po dwóch dniach odbyła się u wszystkich Polaków rewizja, celem odebrania broni skonfiskowanej Niemcom przez Polaków. Znaleziono wszystkiego dwie stare zardzewiałe szable i cztery czy pięć sztuców, lecz wszystko stare i zardzewiałe. Broń schowano „na wszelki wypadek“.

Wzniecili to powstanie Kaszubi, źle lub prawie wcale nie umiejący mówić po polsku, jednakże czujący po polsku. (J. C)

**Laskowice.** (Uciekł przez okno.) Dnia 8 bm. dostawiony został na rozprawę sądową do Grudziądzu niejaki Kolasiński, lat 18, z zakładu poprawczego w Chojnicach. W drodze powrotnej, gdy pociąg znajdował się w Laskowicach, Kolasiński udał się do ustępu, skąd wyskoczył oknem. Konwojujący go policjant, chcąc zbiega zatrzymać, wyskoczył za nim, przyczem jednak upadł tak nieszczęśliwie, że długo leżał na torze nieprzytomny. Na szczęście odniósł on tylko lekkie obrażenia. Za zbiegem zarządzono natychmiast pościg.

**Tczew.** (Uroczystość z okazji imienin marszałka Piłsudskiego). Obchód Imienin marszałka Piłsudskiego wypadł naogół ku zadowoleniu. Wiele gmachów i budynków urzędowych i prywatnych wywiesiło chorągwie, w szkołach były odpowiednie uroczystości, a wieczorem odbyła się uroczysta akademja w gimnazjum, na której wygłosili przemówienia starosta p. Dytkiewicz i wiceburmistrz Hempel

## Z DALSZEJ POLSKI.

**Wolsztyn.** (W ręce polskie.) Majątek ziemski Wroniawy, obszaru 8 5000 mórg, w powiecie wolsztyńskim, w Poznańskiem, dotąd własność bankiera M. Goldschmidt Rotschilda, zamieszkałego w Frankfurcie nad Menem, nabył p. radca Józef Draheim z Poznania.

## GIEŁDA PIENIĘŻNA.

| | | |
|---|---|---|
| Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar) | 8,90 | zł. |
| Franki francuskie (100) | 35,09½ | zł. |
| Franki szwajcarskie(100) | 171,69 | zł. |
| Funty angielskie (1 f.) | 43,50—43,49¾ | zł. |
| Korony czeskie (100 k.) | 26,41¼ | zł. |
| Liry italskie (100 lirów) | — | zł. |
| 5 proc. pożyczka dolar. | 71,¾—71,00 | zł. |
| 6 proc. 19[19]/[20] | 86,25—86,50 | zł. |

Gdańsk (w guldenach.)

| | |
|---|---|
| Dolar | 5,12¼ |
| Złoty (100 złotych) | 57,55 |
| Przekazy na Warszawę („) | 57,51½ |
| 100 marek rentowych | 122,60 |
| 1 funt | 25,01 |

## Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg.. w złotych.

| | |
|---|---|
| Żyto | 42,00—43,75 |
| Pszenica | 51,00—52,00 |
| Jęczmień | 35,50—37,50 |
| Jęczmień brow. | 40,50—42,00 |
| Owies | 37,00—89,00 |
| Mąka ż. 65% wł. work. | 64,00— |
| Mąka ż. 70% wł. work. | 62,00— |
| Mąka p. 65% wł. work. | 72,50—76,50 |
| Ospa pszenna | 30,50—31,50 |
| Ospa żytnia | 30,50—31,50 |
| Ziemniaki jadalne | — |
| Ziemniaki fabryczne | 6.10—6.30 |
| Groch polny | 46,00—51.00 |
| Groch jad. Victorja | 60,00—82,00 |
| Koniczyna biała | 180,00—280,00 |
| Słoma żytnia prasow. | — |
| Siano luźne | — |
| Lubin niebieski | 22,50—23,50 |
| Łubin żółty | 24,00—25,00 |
| Wyka lat. i peluszka | 30,00—33,00 |

Ogólne usposobienie spokojne, podaż żyta zwiększona. Uwagi: Jęczmień brow. o władze wyższej niż stand. ponad not. Koniczyny wybor. w ziarnie, kolorze i czystości ponad notowania.

## RUCH w TOWARZYSTWACH.

**Tow. Młodzieży męskiej w Chojnicach.** Dziś, dnia 20. bm. o godz. 8-mej wiecz. zebranie pierwsze w auli szkoły powszechnej.

Przybycie wszystkich drh. konieczne.

„Gotów“ Zarząd.

Zamawiam niniejszem pismo
**„Dziennik Pomorski"**
**z Chojnic**
**na miesiąc kwiecień**
proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną z opłatą pocztową razem **3,87 złotych**

________ dnia ________ 1928

imie i nazwisko ________

miejscowość ________

ulica ________

pokwitowanie poczty ________

Zamawiam niniejszem pismo
**„Dziennik Pomorski"**
**z Chojnic**
**na II. kwartał**
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną z opłatą pocztową razem **8,67 złotych**

________ dnia ________ 1928

Imię i nazwisko ________

miejscowość ________

ulica ________

pokwitowanie poczty ________

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 15, — Pocztowe konto czekowe 201 532 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 4
[illegible] Dzien. Pom.", [illegible] Za redakcję odpow. Kazimierz Kica w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom.", w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

## Z WOJEWÓDZTWA.

**Bartel**, pow. kościerski. (Tragiczny wypadek). W bliskości majątku Struga natrafił leśniczy i jego pomocnik z majątku Góra Niemier p. Krajewskiego ze Żblewa, który niósł witki do robienia kwiatów. Ów leśniczy z swoim pomocnikiem wyszedł z boru i zawołał: Halt! P. Krajewski zwróci p. leśniczemu uwagę, że nie należy mówić „halt" tylko „stój" bo tu jest Polska. Na skutek tego obili oni p. K. Gdy później p. K. wyrwał się i zaczął uciekać, leśniczy strzelił do niego i cały nabój śrutowy utkwił mu w nogach, wskutek czego upadł on na ziemię. Rannego zabrano najpierw do pobliskiego majątku Struga, a następnie zawieziono go do domu i później do szpitala do Starogardu, gdzie odbyła się operacja. Sprawę oddano prokuratorji.

**Kartuzy**. (O zabójstwie Józefa Kożyczkowskiego). Straszne szczegóły dochodzą o zabójstwie, popełnionem przez gospodarza Józefa Kożyczkowskiego na jego przyjacielu Leonie Krefcie z Barwika. Bezpośrednią przyczyną zabójstwa była niezgoda w rodzinie Kożyczkowskiego. Kożyczkowski ożenił się z niejaką Weroniką Walderówną z Rąbia ale nie żył z nią szczęśliwie. Z jej rodziną były również bezustanne swary na tle tej niezgody i nieporozumienia te zrobiły w końcu Kożyczkowskiego mordercą. Wróciwszy nietrzeźwym z Gdańska, dokąd się udał w interesach handlowych, rozjątrzył się strasznie, nie zastawszy żony w domu. Podejrzywając ją o pobyt u teściów, udał się do nich natychmiast i zastawszy teścia Merana w łóżku, wystrzelił do niego dwukrotnie z rewolweru. Strzały na szczęście chybiły, ale Kożyczkowski pod wpływem ntepoczytalnego szału rzucił się następnie na Bogu ducha winnego Kreftę, który mu do teściów towarzyszył i czterema celnymi strzałami położył go trupem. Mordercę przyaresztowano.

**Parchowo** pow. kartuski. (Pożar.) W środę spaliło się tu 6 stodół i 5 chlewów wartości około 80000 zł. Ogień powstał przez nieostróżność robotnika w zabudowaniach gospodarza Józefa Syldatka. Pogorzelcy ponoszą wielkie straty, bo byli nisko ubezpieczeni.

**Wąbrzeźno**. (Egzamin sędziowski.) P. Jakób Jagalski, aplikant sądowy przy tut. sądzie powiatowym, zdał w dniu 10 bm. przed komisją egzaminacyjną przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu egzamin sędziowski.

**Małe Czyste**, pow. chełmiński. (Ciężki los dezertera.) Onegdaj przybył do zabudowania rolnika p. R. Künzlego jakiś osobnik wojskowy. Natychmiast doniesiono o tem p. sołtysowi Pokornemu, którz arządził rewizję. Okazało się, że był to znany tutaj robotnik Ł., służący obecnie przy wojsku w III baonie 66 pp. w Grudziądzu. Dezertera zatrzymano.

Błąkał się on kilka już dni w okolicy. Ostatnio ukrywał się w stajni p. Künzlego przez 4 dni. Głód jednak dopiekł mu tak, że postanowił opuścić swoją kryjówkę. Był już tak osłabiony, że zemdlał. Podaje on, że przed dwoma tygodniami otrzymał urlop niedzielny, celem postarania się o pieniądze na zapłacenie pewnej należności w swej formacji. Nie uzyskawszy takowych postanowił nie wrócić do swego oddziału.

O zajściu powiadomiono dowództwo 66 pp. w Chełmnie, a dezertera odstawiono do właściwej władzy wojskowej.

**Grudziądz**. (Proces komunistyczny.) Przed tut. Izbą Karną odbyła się rozprawa przeciw niejakiemu Gołębiewskiemu i Halabowskiemu, oskarżonym o komunistyczno-wywrotową działalność na terenie Pomorza a zwłaszcza w Grudziądzu, dokonywaną przez zakładania jaczejek komunistycznych wśród robotników fabrycznych.

Sprawa ta była już raz rozpatrywana przez tutejszy sąd okręgowy, przyczem wyrok zasądzający wśród szeregu oskarżonych między innymi Gołębiewskiego na 3 lata i 2 mies. więzienia i Halabowskiego na 2 lata więzienia z pozbawieniem obu obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat pięciu przez Sąd Najwyższy uchylony co do wymiaru kary, wobec czego sprawa odbyła się w środę ponownie. Rozprawom przewodniczył p. sędzia Kornicki, oskarżał podprokurator Zambrzycki, bronił z urzędu aplikant sądowy p. Błęcki. W wyniku — oskarżeni skazani zostali: Gołębiewski na 2 i pół roku ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat, Halabowski na 15 mies. ciężkiego więzienia i na takąż utratę praw.

Halabowskiego po rozprawie uwolniono piętnaście miesięcy bowiem już odsiedział.

**Grudziądz**. (Wkrótce sensacyjny proces Kulerski contra dr. Trajdos). Historyczna już sprawa Kulerskiego przeciw dr. Trajdosowi, wydawcy Gazety Warszawskiej Porannej, ma jak wiadomo, znaleźć swój epilog w sądzie okręgowym. Sprawa budzi tem większe zainteresowanie, iż wiadomo powszechnie, że mecenas senator Ossowski występujący w niej z ramienia dr. Trajdosa — przygotował i zebrał szereg nowych dowodów na stwierdzenie, że W. Kulerski w czasie wojny był pokumany z Niemcami. Termin rozprawy jest jednak dotąd niewiadomy, a jak się dowiadujemy w Sądzie Okręgowym — wyznaczony jeszcze nie został.

## Z DALSZEJ POLSKI.

**Bydgoszcz**. (Rozprawa o szpiegostwo.) Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy rozpatrywana była sprawa Kazimierza Gardholda, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Gardhold jak wykazuje przewód sądowy mieszkający ostatnio w Nakle wzbudził podejrzenie co do rodzaju swoich zajęć i w związku z tem aresztowany był już w marcu 1927 roku. Przeprowadzona następnie w jego mieszkaniu rewizja wykazała stosunki z jednem z państw ościennych. Sąd uznał Gardholda winnym zbrodni szpiegostwa i skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

**Poznań**. (Pożar wagonu propagandowego L. O. P. P.) Na dworcu w Swarzędzu spłonął wagon propagandowy L. O. P. P. Śpiący w wagonie instruktor por. rez. Oświęcimski doznał ciężkich oparzeń. Towarzysz jego sierż. Nowecki wyszedł bez szwanku. Pożar powstał prawdopodobnie przez nieostrożne rzucenie niedopałka na przedmioty łatwopalne.

**Poznań**. (Proces o ojcobójstwo.) W zeszły piątek toczył się przed Izbą karną proces przeciw wyrodnemu synowi Stanisławowi Bukowskiemu, który zamordował własnego ojca, sołtysa Ignacego Bukowskiego z Kaplina w powiecie międzychodzkim. W rodzinie zamordowanego panowała niezgoda. Kłótnie i obraza boska były na porządku dziennym. Pewnego dnia w listopadzie 1926 roku wszystko ucichło. Żona zamordowanego rozgłosiła, że mąż wyszedł z domu niewiadomo dokąd, a syn jej opisywał ubranie, w jakim ojciec w tym dniu chodził. Tymczasem leśniczemu pewnemu, który przypadkiem gościł u Bukowskich i nieboszczyka znał, podpadło ubranie, które zauważył w mieszkaniu. Sprawa oparła się o władze, które tak wdowie jak i synowi wytoczyły śledztwo. Wdowa wzięta w krzyżowy ogień, oskarżyła syna o zamordowanie ojca, sama jednak wypierał się współnictwa, tłómacząc się tem, że dopiero po morderstwie dowiedziała się z przerażeniem co zaszło, i wespół ze synem zakopała zwłoki zamordowanego za ogrodem. Bukowski zbrodni również się nie zapierał. Owej strasznej nocy rozbił śpiącemu ojcu czterofuntowym ciężarkiem głowę i zabił na miejscu, uniewinniał się jedynie tem, że zamiaru morderstwa poprzednio nie miał.

Sąd skazał zbrodniarza na śmierć przez powieszenie. Przyjął on wyrok spokojnie, ale zamierza apelować. Matkę uwolniono dla braku dowodów.

**Inowrocław**. (Skutki zabawki z bronią.) 16-letni syn kapitana Cerklewicza, b. dowódcy 59 pułku piechoty, bawił się lekkomyślnie krótkokalibrowym rewolwerem rosyjskim, który na domiar złego był nabity kilku kulami. Nieszczęsny traf chciał, że padł strzał właśnie w chwili, gdy wyrostek siedząc pochylony nad stołem, skierował lufę ku sobie. Skutek był okropny. Kula uderzyła prawie w sam środek czoła i wyszła tyłem głowy, powodując prawie natychmiastową śmierć nieszczęśnika. Ojciec ofiary bawi w Kartuzach na Pomorzu.

**Abonujcie Dziennik Pomorski.**

# Zwiastowanie na Mazurach.

Kiedy nadchodzi upragniony dzionek Zwiastowania N. M. Panny, Matki Kwietnej czyli Otwornej, t. j. otwierającej jakoby dźwierze do nowego zmartwychwstania, raduje się szczerze Mazur, i to nietylko ten z pod Warszawy, ale i ten od wieków za kordonem, wśród jezior, na piaszczystych wzgórzach Prus Wschodnich osiadły. Boć ten Mazur piastowy, mimo sześciowiekowej niewoli, mimo zewnętrznych pruskich naleciałości nie zatracił właściwych cech narodowych polskich.

Mazur pruski pielęgnując od wieków tradycje ludowe polskie i znając polskie przysłowia więc też i w dniu Zwiastowania zwykł mówić, że „klarowny wschód na Marji Zwiastowanie, znaczy dobrego roku opowiadanie".

W tym dniu pasterz mazurski wygania zwykle po raz pierwszy bydło na pastwisko. Chwila ta jest uroczystością domową, połączoną z licznemi prasłowiańskiemi obrzędkami.

W dniu Matki Boskiej Otwornej skrzętna i gospodarna białka mazurka przestrzega, ażeby nikt nie prządł w jej chacie Rankiem udaje się na strych, gdzie pod wymłóconemi zapasami zboża spoczywa rózga brzozowa, którą otrzymała ona w święto Bożego Narodzenia od pasterza, chodzącego po kolendzie. W milczeniu wyciąga gospodyni swą rózgę, bez zatrzymania się — aby bydło nie zatrzymywało się i nie ryczało, lecz z pastwiska wracało wprost do zagrody — udaje się do obory i wypędza trzodę. Gospodarz w tym samym czasie czyni nad wrotami znak krzyża siekierą i kładzie ją po tem na progu obory.

Pastuch, zgarnąwszy starannie węgle ze swego ogniska — ażeby mu się trzoda nie rozpraszała — zbliża się do opuszczającego oborę stada, powtarzając niezrozumiałe tajemnicze wyrazy. Wymawia on je dokładnie, tak jak niegdyś jego przodkowie w odległych prasłowiańskich czasach, ażeby zapobiec różnym szkodom w oborze, któreby w przeciwnym wypadku powstać mogły wskutek rzuconych przez kogoś innego czarów.

Gospodyni zaś ukląkłszy przy wrotach odnawia rozmaite pacierze, które chronić mają trzodę od wilka — napastnika.

Starzy Mazurzy powiadają: Na Matkę Bożą wywieź twój na twoją rolę tłusty gnój, daj jej pieprzu bracie miły i obrabiaj z całej siły; wtedy ty i twój dobytek dobry będzie miał pożytek".

To też przedtem juz zwozi gospodarz na rolę swą nawóz, bacząc jednak, ażeby to było w okresie przybywania księżyca, rozrzuca natychmiast pierwszą furę, gdyż inaczej robactwo dostania się do zboża. W dzień Matki Boskiej po odmówieniu modlitwy, czyni Mazur pierwszą bróździę na swoim łanie.

Do samej siejby przygotowuje się Mazur z niezwykłą przezornością, powoli, dokładnie, trzymając się przytem najrozmaitszych przesądów i zabobonów. Zważa n. p. na planety, albowiem jedne z nich sprzyjają rolnikom, inne zaś szkodzą. Pozatem żaden Mazur nie rozpoczyna siejby podczas zmiany księżyca, gdyż wtedy może zmienić się nasienie n. p. ziarnko brukwi może stać się nasieniem gorczycy.

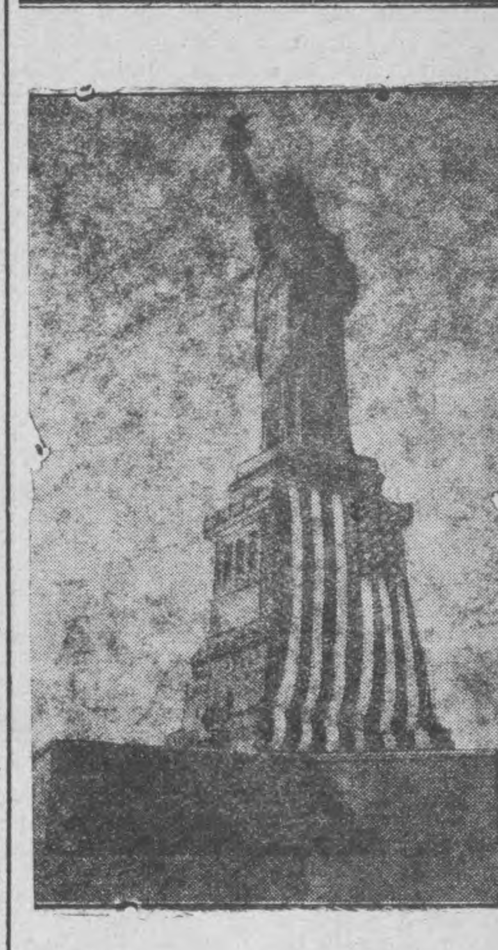
Mazur jest nietylko rolnikiem. Natura dała mu jeszcze inne pole pracy — rybołóstwo. To też z pokolenia na pokolenie zajmuje się niem Mazur, wśród licznych jezior osiadły.

Gdy św. Grzegorz kry do morza zapędzi, wyzwoli jeziora z lodowatych oków — rybak z naprawionemi pod znakiem Raka sieciami, zabezpieczywszy się przed złemi mocami garstką śmieci — wyrusza na połów. Dzieje się to zwykle w okresie Zwiastowania N. M. Panny.

Ciekawem jest, że prawie nigdy nie zdarza się, ażeby na mazurach kradziono sieci. Mazur bowiem wierzy, że kradzież sieci jest największym grzechem i za ten grzech po śmierci w piekle wyrwane mu zostaną wszystkie paznogcie i że takimi palcami będzie musiał rozplątywać wiązania skradzionych sieci.

Kiedy zima uporczywie trwa, kiedy wiosenne promienie słońca nie są w stanie stopić śnieg na polach i oswobodzić jeziora z lodwej powłoki — smuci się zwykle Mazur. Wie dobrze, że go czeka wtedy głód i nędza. A wszakże i tak twarda jest dola Mazura pruskiego.

To też z niepokojem wypatruje on „wschodu na Marji Zwiastowanie."



**„Miss Liberty".**

Posąg Wolności — znajdujący się przed portem nowojorskim, na wyspie Liberty — zostanie wkrótce poddany gruntownemu oczyszczeniu oraz odrestaurowaniu.

## Aparat, przy pomocy którego widzieć będziemy, co się dzieje w odległości 3500 mil — wynaleziony.

Telewizja, czyli zagadnienie widzenia przedmiotów na odległość jest już właściwie wynalazkiem dokonanym.

W maju r. 1927 przeprowadzony został pierwszy taki eksperyment telewizyjny między Glasgowem a Londynem w Anglji. Człowiek telefonujący z Glasgowa ujrzał wówczas na ekranie telewizora ustawionego przy aparacie telefonicznym człowieka telefonującego z odległości kilkuset mil angielskich.

Twórca telewizji praktycznej angielski inżynier L. Baird przeprowadził w kilka miesięcy później, z końcem 1927 r. drugą próbę między Londynem a miastem Leed a więc, na przestrzeni 170 mil ang. Drugi eksperyment polegał na tem, że udowadniał możliwość widzenia osoby rozmawiającej przy aparacie telefonicznym także wśród ciemności.

Dnia 9 lutego r. 1928, a więc przed kilku tygodniami odbył się staraniem tego samego Bairda trzeci eksperyment, który będzie miał niewątpliwie historyczne i epokowe znaczenie. W dniu tym odbyła się mianowicie, rozmowa telewizyjna między Anglją a Stanami Zjednoczonemi — między Londynem a Nowym Yorkiem!

Przy aparacie telewizyjnym znajdowało się w Londynie wielu przedstawicieli nauki i prasy.

W pokoju, w Londynie było ciemno. Przed aparatem zasiadł wynalazca. Zaczął on wykonywać różne znaki głową i rękoma. Trwało to ok. 30 minut.

Teraz odezwał się dzwonek telefonu zawiadamiający, że mówi Nowy York. Mówiono z mieszkania prywatnego. Przy aparacie znajdowało się kilku ludzi nauki oraz dziennikarstwa amerykańskiego.

Telefonicznie oswiadczono Londynowi że w Nowym Yorku widziano przed chwilą wyraźnie postać i ruchy inżyniera Bairda.

Po tem oświadczeniu z Nowego Yorku próby poszły ze zdwojoną gorliwością. Co kilka minut telefonował Nowy York poznajemy pana X. Widzimy dokładnie pańskie ruchy, twarz. Przed chwilą czynił pan taki gest, potem taki ruch itd.

Eksperyment powyższy: widzenia na daleką przestrzeń, ponad oceanem, udał się więc zupełnie.

Telewizor zdołał przenieść dokładnie twarz i ruchy osoby rozmawiającej na przestrzeni około trzech i pół tysiąca mil morskich!

Wprawdzie, eksperymentu tego nie można jeszcze uważać za zakończone dzieło — gdyż aparat telewizyjny umożliwiał tylko widzenie jednej strony mówiącej telefonem ale niewątpliwie udoskonalenie aparatu telewizyjnego i doprowadzenie do tego że obie strony będą się widziały, jest już kwestją najbliższego czasu.

Tem bardziej można tak przypuszczać, że utworzyło się już w Londynie pierwsze towarzystwo telewizyjne, które zapowiada rzucenie na rynek aparatów telewizyjnych. Praktyczne więc udoskonalenie tego aparatu musi nastąpić z chwilą jego rozpowszechnienia się.

Czemże jest telewizja? Widzeniem na odległość, fantazją techniczną umożliwiającą przy pomocy aparatu obserwowanie życia w Rzymie i Tokio, w Londynie i w Chicago.

To, co dotąd spełniała jedynie fantazja nasza przenosząc nas w dalekie krainy, staje się dostępnem dzięki technice współczesnej. Jak przez aparat radjowy łączymy się dziś z zapadłej wsi z Moskwą i Warszawą z Konigswusterhausen i Londynem, ze Sztokholmem czy Wiedniem — wkrótce będziemy mogli już nie tylko słyszeć, ale widzieć przy stole w tej samej zapadłej wsi, co się dzieje na świecie i jak ten świat wygląda.

Prawdziwe cuda!

Ostatni eksperyment był przygotowywany w tajemnicy i dopiero po zupełnem udaniu się, oddany szerokiemu ogółowi do wiadomości.

Aparat telewizyny nie przekracza rozmiarami aparatu radjowego. Jego konstrukcja jest oczywiście, tajemnicą wynalazcy. W każdym razie, opiera się on na rozkładaniu obrazu na dziesiątki tysięcy drobniutkich cząstek i przerzucaniu ich w ciągu tysiącznych sekundy na ekran odbiorczy.

Same podstawy odkrycia odnieść należy do roku 1873 kiedy to najpierw Rignoux, Belin i Szczepanik zaczęli laboratoryjnie eksperymentować nad przypadkowo odkrytemi własnościami metalu, zwanego selenem — posiadającego niesłychaną czułość na światło. Pierwszy aparat telewizyjny został zbudowany w r. 1923 przez tego samego Bairda. Aparat ten umożliwiał jedynie przesyłanie cieni.

Obecnie, po upływie lat 5 ten sam wynalazca zdołał już uchwycić obraz żywych twarzy i ruchy ludzkie i przerzucić ten obraz na przestrzeni trzech i pół tysięcy km, jak powiedzieliśmy, narazie jednostronnie.

Bajka i marzenie tysięcy pokoleń ludzkich i wielu tysięcy lat stają się... w oczach naszych rzeczywistością!

# Obrączka ślubna.

Według podań starożytnych Rzymian żyła, przechodząca koło czwartego palca lewej ręki, prowadzi do serca, wskutek czego przy obrzędach ślubnych na ten właśnie palec nakładana jest obrączka ślubna.

Obrączka ślubna przeważnie jest gładkim krążkiem. Jest to symbol wiecznej wierności i miłości, a wiecznej dlatego, że pierścień ten nie posiada początku ani końca. Tylko na stronie wewnętrznej wyryte są pierwsze litery imienia i nazwiska nowożeńców oraz data ich ślubu.

W dawnych czasach obrączki ślubne były bardziej ozdobne, ale uważano je za wyłączny przywilej wyższych sfer społecznych, dla których wykonywano często istne cuda sztuki złotniczej.

Obecnie nie ma już warstwy społecznej, któraby nie znała znaczenia obrączki ślubnej i jej nie nosiła. Nie można nawet wyobrazić sobie pary małżeńskiej bez tej symbolicznej drobnostki, którą jedni — według wzoru francuskiego — noszą na ręce lewej, inni zaś, za przykładem Niemców na ręce prawej.

Historja przechowała rozmaite wiadomości o obrączkach ślubnych nietylko głów koronowanych, lecz również osób innych.

Król Ludwik IX stale nosił pierścień ozdobiony liljami i ostrogami rycerskiemi, czyli herbem swoim i swej ukochanej żony, a wspaniały szafir, osadzony w pierścieniu, posiadał napis: „czyż można znaleźć miłość poza tym pierścieniem?"

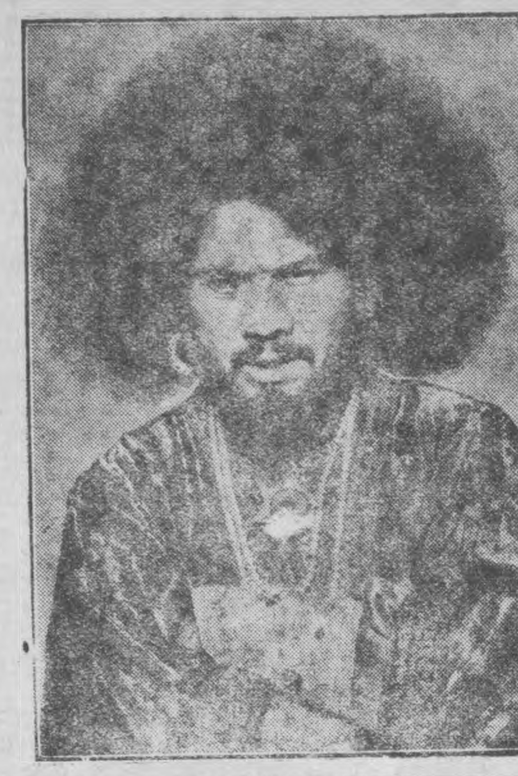
W testamencie Marji Stuart, znajduje się wzmianka o kosztownościach tej nieszczęsnej królowej, pomiędzy którymi znajdowała się również obrączka ślubna. Prawdopodobnie królowa otrzymała ją od Darnleya przed podróżą poślubną.

Ofiarowanie pierścienia młodzieńcowi lub pannie uważane było w Hiszanji za przyrzeczenie zawarcia małżeństwa, czego pilnie przestrzegało tamtejsze prawo.

Gdy wydano dwuletnią ks. Marja córkę Henryka VIII, za ośmiomiesięcznego syna króla Franciszka I na drobniutki paluszek młodocianej oblubienicy włożono malutki złoty pierścionek, ozdobiony ślicznymi brylancikami.

Król Fryderyk IV ofiarował Annie Zofji pierścionek z napisem: „serce moje jest w twoich rękach".

Baronowi Rosenowi przed wywiezieniem na Sybir odebrano wszystkie cenne przedmioty. Gdy przyszła kolej na pierścionek, baron powstrzymał strażników i oświadczył: „to jest moja obrączka ślubna, którą możecie mi zabrać tylko z palcem".



**Ten, co hypnotyzuje lwy i zające.**
Indyjski fakir Blacman hypnotyzuje lwy, zające, kury i krokodyle, kładzie się na desce z dwoma wyostrzonemi nożami i daje na swojej piersi rozłupać ogromny twardy kamień. Ma lat 26 i zwraca uwagę swym fantastycznym porostem włosów.

## W jakich okolicach wystarczy tani aparat, aby słuchać radjo?

Każda stacja radjowa ma mniej więcej ściśle określony zakres działania w obrębie którego można odbierać ją przez prostej konstrukcji aparaty kryształowe lub inaczej zwane detektorowe, tanie, a zatem dostępne niemal dla każdego.

Zasięg detektorowy stacji nadawczej, tj. ta największa odległość w jakiej słychać jeszcze stację przez aparaty detektorowe, jest tem większy, im silniejsza jest dana stacja. Znając więc siłę, z jaką stacja nadaje, można obliczyć w jakiej największej odległości słychać ją przez aparat detektorowy. Dla Warszawskiej stacji odległość ta wynosi około 120 klm.

Są jednak pewne okolice oddalone od Warszawy więcej niż o 120 klm, a więc 140,150, w których jednak ludzie słuchają warszawskiej stacji przez małe i tanie aparaty detektorowe. Mało z tego, w tych „szczęśliwych" okolicach słychać również przez takie aparaty silne stacje zagraniczne, niemieckie austryjackie i inne. Donoszą naprzykład, że na wyżynie sandomierskiej, oraz w niektórych miejscowościach woj. łódzkiego — są takie nadzwyczaj dobre warunki odbioru. Z całą pewnością twierdzić można, że takich miejsc jest w Polsce daleko więcej, tylko ich jeszcze nikt nie wykrył, nikt nie spróbował, czy na detektorze słychać tam Warszawę lub Katowice. W tych okolicach, tylko co bogatsi mają aparaty lampowe, wzbudzając zazdrość w mniej zamożnych mieszkańcach i nieraz popisując się ku ogólnemu podziwowi swą inteligencją i mądrością, która w całości w małej skrzynce radjo—aparatu źródło swoje posiada.

Gdyby w tej okolicy, pomimo odległości znacznie 120 klm. od Warszawy przewyższającej, ktoś wpadł na szczęśliwy pomysł próby aparatu detektorowego i gdyby otrzymał dobre wyniki, to odkrycie jego byłoby prawdziwem błogosławieństwem dla ogółu mieszkańców, z których tylko zamożniejsi na drogi lampowy aparat mogą sobie pozwolić. Możność słuchania radjo przez aparat kryształkowy otwiera wszystkim drogę do wiedzy, do zdobycia łączności z szerokim światem, wnosi promyk radości do pracowitego i szarego życia.

Trzeba robić próby, bo naprawdę niektóre okolice są jakby uprzywilejowane, pod tym względem, a jednak nikt takiego radjа tam nie kupi, bo obawia się że naprόżno wyda.

Aparat można zrobić sobie samemu. Koszt jego nie wyniesie więcej niż 15 zł., słuchawki w razie nie działania aparatu przydadzą się i do każdego innego lampowego, można je zatem odsprzedać, to samo antena i uziemnienie.

Ryzyko więc nie tylko duże, a skoro okaże się, że aparaty kryształkowe w okolicy dobrze działają, to pomyśleć tylko jaka z tego korzyść może być ogromna.

Niechże więc wszyscy ci, którzy słuchają stacji radjowych przez aparaty detektorowe, choć mieszkają poza granicą zasięgu detektorowego tych stacji nie chowają prawdy pod korcem, a rozgłoszą o tem swym sąsiadom, by wszyscy mogli pójść w ich ślady i aparaty tanie sobie pozakładać.

Zyska wtedy każdy z nich nie mało, zyska i Polskie Radjo, zdobywając nowych radjosłuchaczy.

# Rzeczy ciekawe.

### O czem wielu ludzi nie wie.

Wielu ludzi nie wie, że człowiek mruga oczyma 11.000 razy dziennie,

że w kiszce grubej posiada człowiek około 120 miljonów nieszkodliwych bakterji,

że w Anglji każdy, kto bez powodu zaalarmował straż ogniową, płaci karę 15 funtów szterlingów,

że góra lodowa tylko w dziewiątej części wystaje z wody, ponieważ na każdy metr kubiczny lodu nad wodą musi być 8 kubicznych metrów lodu pod wodą, aby utrzymać równowagę,

że rój pszczół skada się w normalnym stanie z 600—1000 trutni, królowej i 20—30.000 robotnic,

że ziarnka słonecznika są tak lekkie, że używa się ich do wyrabiania pasów ratunkowych,

Że wytrzymałość dachu miedzianego oblicza się na 300 lat conajmniej, podczas kiedy dach cynkowy musi być reperowany po 20 latach.

Że przed wojną obliczano cały zapas radjum na 240 gramów. Cena za 1 gram radjum wynosiła wtenczas około 100.000 dolarów. Dzięki odkryciu radjum w okręgu Kongo (Afryka) spadła cena radjum na 70.000 dolarów za gram.

Że w Nowym Jorku jest drapacz chmur, w którym mieści się ludność przeciętnego małego miasteczka W jednym z tych olbrzymów znajduje się 63 wind, 5000 okiem i 10.000 drzwi.

### Sowieckie małżeństwa.

W biurze stanu cywilnego Leningradu zarejestrowano w grudniu ub. r. 48 małżeństw zawartych na okres dwudniowy i 90 na czas od jednego do dwu tygodni. W ciągu 1927 r. w samym Leningradzie udzielono 16 tys. rozwodów na 24 tys zawartych małżeństw.

# Rozmaitości.

### Gdzie ludzie najdłużej żyją.

Najświeższy spis ludności bułgarskiej potwierdził znów znany fakt, że Bułgarja posiada najwięcej śród wszystkich krain świata ludzi sędziwych, spis ten bowiem wykazuje 3.139 osób, które przekroczyły setny rok życia.

Wszyscy ci starcy cieszą się jaknajlepszem zdrowiem i tylko 14 śród nich potrzebuje pomocy lekarskiej. Bułgarzy przypisują tę długowieczność swoją bardzo skromnemu trybowi życia, odżywianiu się przeważnie tylko chlebem, jarzynami i mlekiem zsiadłem.

Po Bułgarji największą liczbę starców stuletnich wykazuje Turcja, która mogła nawet poszczycić się najstarszym na świecie człowiekiem, niejakim Kara Ogu, który — zmarł niedawno w Stambule przeżywszy 145 lat i pamiętał Napoleona I, jeszcze jako jenerała, dowodzącego ekspedycją francuską do Egiptu i Palestyny.

Inna jeszcze kraina bałkańska, mianowicie Bośnia, słynie znaczną liczbą Matuzalów. Przed kilku tygodniami zmarł tam, — przeżywszy lat 115, niejaki Malo Francic. Starzec ten do ostatnich chwil życia był namiętnym palaczem i prawie nie wypuszczał z ust fajki, a poza tem nie gardził dobrym napitkiem.

W szeregu krajów, w których ludzie dożywają sędziwego wieku, mieści się Hiszpanja, gdzie ostatni spis ludności wykazał 357 osób, liczących więcej, niż po sto lat życia.

### Podrożenie żon.

W Indjach nastąpiła w ostatnich dwu latach ogromna zwyżka cen na kobiety. Do niedawna jeszcze cena za zdrową i młodą dziewczynę wynosiła 10 do 20 rupij, a nabywców było niewielu, bo każdy z łatwością mógł nabyć żonę jeszcze taniej, lub dostać za darmo. Obecnie cena za byle jaką dziewczynę doszła do niesłychanej, jak na indyjskie stosunki, wysokości 100 rupij, za zdrową zaś, mocną i pracowitą, każą sobie płacić aż 150 rupij.

Z powodu tych lichwiarskich cen panuje wśród Hindusów wielkie wzburzenie. Ubodzy bowiem kawalerowie nie mogą wstępować w związki małżeńskie, a Hindusowi trudniej obyć się bez żony niż jakiemukolwiek innemu mężczyźnie na świecie.

Małżonka bowiem pracuje na niego, zajmuje się robotami polnemi i sprawami domowemi, gdy pan mąż rozmyśla o sprawach boskich i uszlachetnia swą duszę, wylegując się w cieniu palm.

W wielu osadach hinduskich przyszło już do poważnych rozruchów z powodu lichwiarstwa rodziców, posiadających córki na wydaniu. Niejednokrotnie musiały nawet interwenjować władze.

### Jak długo trwa dzień w różnych krajach?

Jeśli się mówi o najdłuższym dniu, należałoby właściwie zaznaczyć, jaki kraj ma się na myśli, gdyż długość dnia jest w poszczególnych krajach różna.

Np. w Stokholmie najdłuższy dzień trwa 18 i pół godzin, a na Szpiebergu (wyspy na oceanie Lodowatym) 3 i pół miesiąca. W Londynie i w Bremie (port niemiecki) najdłuższy dzień trwa 16 i pół godzin, w Hamburgu i Gdańsku 17 godzin. W Petersburgu i Tobolsku (Syberja) najdłuższy dzień trwa 19 godzin, a najkrótszy 5 godzin.

W Torneo (Finlandja) dzień 21 czerwca trwa prawie 22 godziny, a dzień Bożego Narodzenia nie całe trzy tygodnie. W New Jorku najdłuższy dzień trwa 15 godzin, a w Montreal (Kanada) 16 godzin. W Vardae (Norwegja) najdłuższy dzień trwa bez przerwy od 21 maja do 22 czerwca, czyli miesiąc.

# Wesoły kącik.

### Na lekcji Religji.

Katecheta pyta w szkole:

— Jasiu, co to znaczy: „W pocie czoła będziecz spożywał chleb twój?"

— To znaczy, że człowiek ma jeść tak długo, aż się spoci.

### Troska pijaka.

— Pijak, trzymając się słupa telegraficznego, mówi do siebie: — Wynaleźli telegraf, potem telegraf bez drutu... A co bym zrobił, gdyby tak wynaleźli telegraf bez słupów?